GŁOS POMORSKI

Nr. 31 — Rok 3. **(GAZETA POMORSKA)** **Numer pojedyńczy ?00 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 4000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., w **dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000. za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż ? godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 9-go lutego 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Dyskusja budżetowa.

Tytuł niezupełnie ścisły wobec faktu, że rząd całego budżetu nie przedłożył, a tylko „przejściowy", oparty na danych z zeszłego roku.

Otóż po referacie posła Osieckiego, który żądał upoważnienia rządu do wydatków w wysokości 1159 miljonów marek, a w razie wzrostu drożyzny o przekroczenie tej sumy o 20 proc. zabrał jako pierwszy głos członek Związku Ludowo-Narod. poseł Zdziechowski. Podkreśla on, że użyty w preliminarzu budżetowym epitet „prowizoryczny i tymczasowy" nadaje się niestety dla całej naszej gospodarki. Nowe kredyty, które stanowią 1/5 całego preliminarza nie były wcale rozpatrywane na komisji budżetowej. Są to pozory prawa i walki z drożyzną, pozory prowizorjum. Zdaniem byłych ministrów skarbu uzyskanie przez Państwo wewnętrznych i zagranicznych kredytów jest bardzo utrudnione, dopóki sprawa sanacji skarbu nie wejdzie na drogę urzeczywistnienia. Ludność domaga się od rządu naprawy stosunków, lecz rząd jest w kłopocie, bo musiałby zrezygnować z drukowania banknotów, które jest podatkiem emisyjnym. Rząd idzie po linji najmniejszego oporu. Tracą jednak nietylko obywatele, lecz całe gospodarstwo narodowe. Odbywa się proces topnienia ilości złota w obiegu, co można było zauważyć w Rosji, w Niemczech i Austrji.

Mówca oświadcza, że klub jego głosować **będzie przeciwko przyjęciu prowizorjum budżetowego.**

Po mowe powyższej zabrał głos minister skarbu **Grabski**, wywodząc coh następuje: Rozumiem, **że** naprawa konstrukcji rządu może być celem, lecz nie rozumiem, dlaczego środkiem na to ma być odmawianie rządowi możności naprawy skarbu. Mówca wdzieczny jest jednak referentowi i ostatniemu mówcy, że tak dobitnie podkreślili zgubność emitowania marki i zapytuje, czy sposobem na niedrukowanie marek polskich może być odrzucenie prowizorjum. Usłyszawszy tu silne potępienie drukowania marki — oświadcza mówca — nabrałem otuchy, że zaniechanie tego druku jednak prawdopodobnie się uda. (Oklaski na lewicy). I to nie koniecznie przy pomocy grup mniejszości, lecz znaczną większością narodową. Najpilniejszą sprawą rządu, zdaniem ministra, jest uregulowanie podatków. Stworzono u nas iluzj, że jednorazowy wysiłek potrafi zastąpić całą pracę. Budżet musi być na stałych źródłach dochodu. Opodatkowanie naszych obywateli w stosunku do zagranicy jest kilkakrotnie niższe. Musimy podnieść wydajność źródeł dochodowych przynajmniej do normy przedwojennej. Opodatkowanie przedwojenne można przyjąć za minimum, ale w stosunku do tych, którzy stoją na najniższym stopniu dobrobytu. (Brawa na lewicy). Ponieważ jednak normy przedwojenne nie wystarczą na przewyżkę, więc ciężary muszą podnieść warstwy mniej liczne i zamożniejsze. (Brawa na ławach ludowych). Musimy stosować zasadę progresji w stos. do tych klas, dla których istnienie dla Polski posiada szczególną wagę: dla warstw posiadających. Sejm musi jednak pokazać wpierw, że sprawa uzdrowienia skarbu leży mu na sercu, mimo stosunku do rządu (brawa na lewicy i w centrum). Wypuszczenie w dzierżawę kolei czy monopolów byłoby tylko marnowaniem dobytku państwowego i zabezpieczyłoby skarb od druku banknotów może na kilka miesięcy. Trzeba szukać stałych źródeł dochodów, a o nich właśnie mówią ustawy, które rząd wniósł do Sejmu przed miesiącem. Proszę, aby Sejm uchwalił je rychło, nie czekając na poprawienie się stosunków kolejowych, ani nawet na to, czy rząd będzie taki, a nie inny, bo szkodzi to nie rządowi, lecz całej Polsce i kompromituje całą Polskę. (Brawa na lewicy i w centrum).

Po mowie Grabskiego odroczono obrady. A wczorajszej środy dalej je toczono.

Pierwszy przemawiał **prezes Chrześc. Demokracji, poseł Chaciński.** Według tymczasowego doniesienia — zaznaczył on — że jakkolwiek stronnictwo jego zasadniczo zajmuje nieufne stanowisko względem obecnego rządu to jednak stosunek swój do preliminarza budżetowego **uzależnia od konieczności państwowych.**

Stawiając wniosek o odesłanie ustawy do komisji dla rozpatrzenia nowych wydatków, mamy na myśli jedynie względy rzeczowe i chęć istotnego wejścia na drogę legalności.

Po mowie posła **Byrkl** (piastowca), za przyjęciem budżetu dowodzi posel **Diamand (soc.), że** nie **ma** konieczności zajmowania się szczegółowo prowizorjum, które powinno być załatwione w przeciągu kilku dni. **Budżet na rok 1923** powinien być załatwiony w przeciągu kilku dni. Budżet na rok 1923 powinien być załatwiony przed 31 grudnia r. z. Jeżeli tego nie uczyniono, to wprowadzono stan bezprawia. Zeszliśmy z norm parlamentarnych gdyż przy dyskusji nad prowizorjum, mówimy szeroko o oszczędnościach, reformach i niedoborze kolejowym. Rząd przyrzeka zrównoważyć budżet przez podwyższenie podatków. Tego nie można dokonać, jeżeli się niema poparcia tych, którzy podatki mają płacić, a zwłaszczą u nas, gdzie do płacenia podatków trzeba dopiero przyzwyczajać. Nie pomogą ustawy sprężyste, jeżeli społeczeństwo nie będzie za niemi stało.

Po dalszych mówcach z mniejszych partji — żydzi, białorusini, ukraińcy i Niemcy mimo rozmaitych zastrzeżeń — którzy wypowiedzieli się (też i N. P. R. przez usta pos. Chądzyńskiego) za przyjęciem prowizorjum, zabrał jeszcze przed głosowaniem głos referent Osiecki, dając szereg sprostowań rzeczowych na wywody p. Zdziechowskiego i oświadczając się **przeciwko wnioskowi p. Chacinskiego prosił o uchwalenie całego prowizorjum w imieniu większości komisji.**

W głosowaniu wniosek p. **Chacińskiego upadł 194 głosami przeciwko 49.** Przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad preliminarzem. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Poprawki **p. Wasilczuka i p. Pryłuckiego, dotyczące potrzeb szkolnictwa mniejszości narodowych i języka żydowskiego odrzucono.**

Następnie przyjęto rezolucję pp. Osieckiego i Diamanda o specjalnem uwzglednieniu żadań budżetowych politechnik i szkół technicznych w ogólności a politechniki lwowskiej w szczególności. Przyjęto rezolucję P. S. L., żadającą przeprowadzenia do 1 lipca br. redukcji urzędników o 10 proc. a do końca br. o dalszych 15 proc. Wreszcie przyjęto rezolucję P. S. L., wzywającą rząd do przedłożenia w ciągu 15 dni projektu o zniesieniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Cała ustawe przyjęto en bloc w trzeciem czytaniu

KINO KORSO od dzisiaj III. część! Tajemnice Dżungli p. t. **Czarny Puma**
W sobotę, 10: Przedstawienie dla dzieci

Minister Olszowski o rokowaniach polsko-niemieckich.

SPRAWA OBYWATELSTWA ORAZ OPCJI W POLSCE.

Warszawa, 7. 2. (Pat.) W dniu dzisiejszym na posiedzeniu komitetu politycznego Rady Ministrów, odbytem pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, minister pełnomocny p. K. Olszowski, pełnomocnik Rzplitej do rokowań polsko-niemieckich, zdał szczegółowe sprawozdanie ze stanu rokowań w sprawach obywatelstwa oraz opcji.

W materji tej Państwo Polskie związane jest z postanowieniami traktatu wersalskiego oraz t. zw. traktatu o mniejszościach. Na mocy art. 91 traktatu wersalskiego obywatele niemieccy, którzy posiadali domicyl na obszarach, odstąpionych Polsce przed 1 stycznia 1919 r. oraz w dniu wejścia w życie traktatu 10 stycznia 1920 r. nabywają ipso facto obywatelstwo polskie. Obywatel taki ma jednakowoż prawo wykonania przed 10 stycznia 1922 r. opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego. Optant będzie miał możność przenieść swój domicyl do Niemiec do dnia 10 stycznia 1923 r. Zachowa on swoją własność nieruchomą w Polsce oraz będzie miał prawo wywieźć z Polski swój majątek ruchomy, z uwolnieniem od wszelkich opłat i ceł.

Co się tyczy traktatu o mniejszościach, to reguluje on sprawę obywatelstwa zgodnie z zasadniczymi przepisami. Art. 3 traktatu tego stanowi:

Polska uznaje za obywatela polskiego z mocy samego prawa i bez wszelkich formalności obywateli niemieckich, austrjackich, węgierskich lub rosyjskich, zamieszkałych w chwili wejścia w życie tego traktatu na obszarach, które uznane są, lub które będą uznane jako część Polski, jednakowoż z zastrzeżeniem wszelkich przepisów traktatów pokojowych, zawartych z Niemcami lub Austrją odnośnie do osób, zamieszkałych na rzeczonych obszarach po oznaczonej dacie.

Osoby te jednakowoż będą miały możność w warunkach przewidzianych przez rzeczone traktaty optować na rzecz innego państwa według swojego uznania. Osoby, które wykonuja opcję, obowiązane będą w ciągu następujących 12 miesięcy przenieść swój domicyl do państwa, na rzecz którego optowały, chociażby traktat pokojowy, zawarty z Niemcami stanowił inaczej.

Art. 4 o mniejszościach brzmi: Polska uznaje za obywatela polskiego z mocy samego prawa i bez wszelkich formalności obywateli niemieckich, austrjackich, węgierskich lub rosyjskich, którzy się urodzili na wymienionych wyżej obszarach z rodziców tamże zamieszkałych, choćby nawet w chwili wejścia w życien traktatu o mniejszościach osoby te tam nie zamieszkiwały.

Ten ostatni artykuł rząd polski interpretuje w tym duchu, że obywatel niemiecki urodzony w b. dz. pruskiej staje się obywatelem polskiem tylko wówczas, gdy rodzice mieszkali na tym obszarze nietylko w chwili jego urodzin, lecz również w dniu wejścia w życie tego traktatu, t. j. 10 stycznia 1922 r. Rada Ligi Narodów nie podziela jednakowoż tego zapatrywania i 30 września 1919 r. wydała opinię, że wystarczy dla obywatela niemieckiego urodzonego w b. dzielnicy pruskiej do nabycia obywatelstwa polskiego fakt, że rodzice jego mieszkali w czasie jego urodzin na obszarze Polski. Minister spraw zagranicznych założył przeciw tej opinji protest. Z uwagi jednakże na to, że sprawa obywatelstwa jest przedmiotem rokowań polsko-niemieckich, Rada Ligi Narodów na posiedzeniu odbytem w Paryżu w pierwszych dniach lutego br., odłożyła rozpatrzenia protestu tego, o ile dotyczy on interpretacji art. 4 na czas późniejszy. Po szczegółowem zbadaniu całego problematu obywatelstwa przez delegację polską i niemiecką w Dreźnie, który to problemat jest jednym z najgłówniejszych i najzawilszych tak pod względem prawnym jak i politycznym, strony doszły do zredagowania projektu pewnych stypulacji, któreby weszły w skład przyszłej konwencji polsko-niemieckiej. Jednakowoż pewne zasadnicze kwestje, pozostały spornemi. Kwestje te minister Olszowski w bardzo wyczerpujący sposób zreferował przed komitetem politycznem Rady Ministrów, który po przedyskutowaniu sprawy wydał p. Olszewskiemu dyrektywy.

KREDYT FRANCUSKI DLA POLSKI.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Parlament francuski uchwalił kredyt dla Polski we wysokości 400 miljonów franków (800 miljardów marek polskich). Jest to pożyczka 5 procentowa.

Kredyt ten jest w związku z układem francusko-polskim z roku 1921 i jest w nim przewidziany.

KONFISKATY PISM.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Wczoraj skonfiskowano z polecenia władz numer „Gońca Krakowskiego" z opisem pogrzebu śp. Niewiadomskiego. Oprócz tego skonfiskowano wczorajszy „Goniec Śląski" wychodzący w Katowicach na Górnym Śląsku za zamieszczenie listu Niewiadomskiego. Jest to pierwsza konfiskata dziennika polskiego na Śląsku pod rządami polskimi.

LIST OTWARTY RODZINY ŚP. NIEWIADOMSKIEGO.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Rodzina śp. Niewiadomskiego wystosowała list otwarty z podziękowaniem szczególnie dla wszystkich tych, którzy połączyli się z nią w bólu i okazywali życzliwość.

Gdańsk,* 8. 2. (Tel wł. *Marka polska 97 1/8—98 1/2. Dolary St. Zj. 35700,—36800 Mrk. polsk. 35 000,—36 000. Mrk. niem.

— **DROŻYZNA** — wołasz, a nie pomyślisz, jak jej zaradzić. Rada jest tylko jedna — nabyć **ZŁOTĄ POŻYCZKĘ.** Przez to wzmocnisz skarb państwa i zapobiegniesz dalszemu spadkowi marki, a i sam zrobisz doskonały interes.

—(rt) **Baczność Sokoli!** Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: Oddział żeński we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — Oddział męski we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci mogą się zgłosić na każdej lekcji.

Którędy droga?

III.

Chrześcijańska Demokracja wobec generała Sikorskiego przez posła Korfantego przychylniejsze zajęła stanowisko, aniżeli inne stronnictwa narodowe. Nie zmienia to faktu, że Chrześcijańska Demokracja rządu p. Sikorskiego poprzeć nie mogła, nie uważając zespołu ministrów p. Sikorskiego za odpowiedni do przeprowadzenia gruntownej sanacji stosunków gospodarczych naszego kraju.

Dwa są sposoby, któremi można rządy zmienić. Jeden dąży do tego, ażeby cały rząd podał się do dymisji. Drugi polega na zmianie rządu przez usuwanie poszczególnych ministrów, a zastępowanie ich innymi, lepszymi ludźmi. Omówimy dzisiaj pierwszy sposób zmiany rządu.

Chcąc usunąć cały rząd, przeprowadza się tak zwaną opozycję parlamentarną przeciwko całemu rządowi, t. zn. stronnictwa opozycyjne głosują przeciwko wszystkim wnioskom rządowym, nawet skądinąd pożytecznym. Znamy przecież przykłady z parlamentu niemieckiego, w którym konserwatyści głosowali przeciwko swoim własnym wnioskom, jeżeli je przedkładał rząd, wobec którego stali w opozycji. Parlamentarna opozycja ma ten cel, by rządowi na każdem kroku okazać, że go się nie chce, zyskiwać dla siebie powoli zwolenników wśród innych partyj wykorzystać chwilę, w której jedna z partyj większościowych, a z rządem trzymających pogniewa się na rząd, aby z jej pomocą w tej chwili rząd przewrócić.

Taka chwila pojawiła się niedawno w Sejmie polskim przy głosowaniu nad expose prezesa Sikorskiego. W dyskusji nad expose oberwało się niektórym mniejszościom narodowym nietylko z ust posła Korfantego, ale także z ust przedstawicieli, popierających rząd Sikorskiego jak Witosa, Wachowiaka a na końcu skierowano pod ich adresem zasadnicze a słuszne, ale ostre słowa z ust samego prezesa Ministrów.

Żydzi byli tym wystąpieniem mocno strapieni. Kilku energiczniejszych z pomiędzy nich nie zdobyło się na głosowanie za Sikorskim. Większość wszakże oddała głosy za nim, inne mniejszości głosowały także za rządem Sikorskiego.

Sytuacja mniejszości narodowych była jasna. Chociażby Sikorski był ich straktował jeszcze surowiej, byłby głosowali za rządem Sikorskiego, gdyż to leży w ich polityce, zmierzającej do tego, żeby Prezydent Rzeczypospolitej czy rząd, jakikolwiek będzie wybrany, był także ich głosami, aby mogli powiedzieć z jednej strony, że są państwowotwórcza partja z drugiej zaś strony głosami za rządem otwiera im drogę do wpływów, ułatwia pertraktacje i targi a uzależnia rząd od nich.

Im słabszy rząd, im chwiejniejszy, tem więcej popierać go będą mniejszości narodowe, ponieważ taki rząd ich więcej potrzebuje i stąd za poparcie więcej musi płacić. Silny rząd zawsze będzie mało pożądanym dla mniejszości narod. Rząd Sikorskiego mimo silnych słów, używanych przez prezesa Sikorskiego w istocie jest rządem słabym — brak mu przecież parlamentarnego poparcia. Nawet lewica toleruje go tylko dla niemożności utworzenia rządu parlamentarnego bez prawicy.

Chwila głosowania nad rządem miała także drugą stronę. Mianowicie gdyby mniejszości narodowe były się rzeczywiście obraziły na p. Sikorskiego, byłoby się to stało czego sobie życzyła prasa żydowska, mianowicie, że żydzi i mniejszości narodowe byłyby głosowały razem z prawicą narodową przeciw rządowi Sikorskiego. Gdyby mniejszości narodowe zdecydowały się głosować przeciwko Sikorskiemu byłby blok narodowy, rozporządzając 163 głosami za pomocą około 100 głosów mniejszości pozyskał większość 260 głosów i byłby przewrócił rząd Sikorskiego.

Jakie stąd wynikłyby konsekwencje? Zwyczajem wszystkich państw parlamentarnie rządzonych prezydent Rzeczypospolitej daje polecenie utworzenia nowego rządu tym co przewrócili rząd dotychczasowy. Prezydent Rzeczypospolitej byłby zatem powierzył utworzenie rządu najsilniejszej grupie opozycyjnej, Związkowi Ludowo Narodowemu, ponieważ Związek Ludowo-Narodowy nie mógłby utworzyć rządu z żydami i mniejszościami narodowemi, a bez nich niema większości w Sejmie. Narodowa Partja Robotnicza zaś i Piastowcy nie są jeszcze zdecydowani, do której strony się przyłączyć, przeto oczywiście po daremnym wysiłku utworzenia rządu, Związek Ludowo-Narodowy byłby zmuszony oświadczyć Prezydentowi Rzeczypospolitej, że rządu utworzyć nie zdoła.

Prezydent Ministrów zacząłby konferencję z innymi klubami, aby wyszukać taki, który zdoła pozyskać dla siebie większość sejmu. Oczywiście skończyłoby się znowu na rządzie urzędniczym, poza parlamentarnym, ponieważ lewica bez Witosa i N. P. R. nie ma większości, a Witos i N. P. R. dzięki wewnętrznym walkom własnej lewicy z prawicą nie mogą się zdecydować ani na ową stronę i także nie zdołają utworzyć rządu większości Sikorskiego. Stanęlibyśmy zatem znowu przed bezkrólewiem, które w najkrytyczniejszym dla Polski czasie mogłoby trwać długie tygodnie i skończyłoby się prawdopodobnie na rządzie podobnym do rządu Sikorskiego.

Z tych warunków zdać sobie sprawę musimy koniecznie i uprzytomnić, że niezczesna rola, którą w Sejmie polskim od samego początku grają Piastowcy i Narodowa Partja Robotnicza, trwa jeszcze ku szkodzie i krzywdzie Polski, udaremniając utworzenie jedynie możliwej większości w Sejmie. Utworzenie stałej, narodowej i zdolnej do naprawy stosunków większości sejmowej nie może się dokonać bez stronnictw prawicowych.

Narodowa Partja Robotnicza i Piastowcy wiedzą doskonale, że dostali się między młot i kowadło. Ostatnie wybory dla nich są przestrogą bardzo groźną. Przyszłe wybory mogą im przynieść taką samą klęskę, jaka spotkała grupę Skulskiego, mieszczan i innych. Piastowcy i Enpeerowcy chorują wskutek tej samej choroby. Demagogiczne usiłowanie zyskiwania wpływów na masy, wieczne kokietowanie lewicy i naśladowanie lewicy ułatwiło wtargnięcie najpierw do stronnictwa a potem do grona ich posłów zdecydowanych lewicowców, którzy za żadną cenę nie chcą pójść razem z prawicą i którzy podzielają hasło skrajnej lewicy, żeby za nic w świecie, chociażby z Polską nie wiem co się działo, nie dozwolić na to by prawica dostała rządy w swoje ręce.

Ci ludzie niestety zarówno w N. P. R. jak i u piastowców wielkie mają wpływy. Wśród Piastowców jest takich posłów około 16. Póki się partje z nimi nie rozprawią jak należy, nie ma widoków utworzenia z P. S. L. i N. P. R. większości narodowej. Wśród posłów N. P. R. mimo niewątpliwie dobrej woli rozważniejszych i narodowo usposobionych posłów, przewagę zawsze jeszcze mają Ciszaki i stojący pod ich wpływem posłowie, którzy pilnując interesów lewicy, usilnie a niestety skutecznie przeszkadzają pójściu Narodowej Partji Robotniczej na zdrową drogę narodowej większości.

Poseł.

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych mieście w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31 otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

List z Górnego Śląska.

Niepolski charakter polskiej wystawy. — Prasa niemiecka organem wystawców polskich. — Spis prasy górnośląskiej. — Bogactwa G. Śląska a rzeczywistość. — Olbrzymie katastrofy kopalniane.

(Od naszego koresp. górnośl.)

Katowice, 6. 2. 1923 r.

Od przeszło tygodnia istnieje w Katowicach polska wystawa ,ale wyrazy „polska wystawa" należałoby stanowczo oznaczyć cudzysłowami, gdyż tak charakter wystawy jak zwłaszcza niepolskie stanowisko wielkiej części wystawców, którzy zdają żebrać łaski u Niemców, bardzo uwłaczają wystawie. Wszak wystawa ,która zwie się polską zorganizowaną została w Katowicach dla zbliżenia kupców śląskich, którzy bynajmniej nie są wszyscy Niemcami, z kupcami i przemysłowcami innych dzielnic Polski, celem zaś wyraźnego zaakceptowania jej charakteru polskiego nie dopuszczono naprzykł. wystawców francuskich, którzy licznie zgłaszali swój udział. Nie widzę więc jakiejkolwiek potrzeby składania tak niskich pokłonów owych „polskich" wystawców przed Niemcami.

Już w ostatnim liście nadmieniłem, że pora dla wystawy nie była dobraną, i że w warunkach obecnych wystawa katowicka raczej przyczynić się musi tylko do dalszego wzrostu drożyzny na Śląsku polskim. Jak zaś dyrekcja wystawy pojmuje znaczenie prasy, która przecież jest niemal że jedynym pośrednikiem między kupcami a konsumentami, ilustruje fakt niewpuszczenia na akt otwarcia wystawy przedstawicieli kilku najpoważniejszych miejscowych pism polskich, podczas gdy wpuszczeni zostali dziennikarze niemieccy, z pośród których przedstawiciel „Oberschl. Kurier'a" z Król. Huty miał nawet „wywiad" z min. dla handlu i przemysłu, p. Ossowskim, który dokonał aktu otwarcia wystawy. Podobnie było z zaproszeniami na zwiedzenie wystawy przez dziennikarzy śląskich, które redakcja pism niemieckich otrzymały na czas, podczas gdy przedstawiciele dwóch najpoważniejszych dzienników polskich otrzymali je prawie że już „post festum", tak, że z nich skorzystać nie mogli. Czy to nie więcej, niż prosty „przypadek?"

Co zaś najciekawsze, to fakt, że hakatystyczna „Kattow. Ztg." zdołała za pieniądze polskie wydać na niedzielę, 4. bm., osobny „numer wystawowy" objętości 16 stron, w czem 12 stron ogłoszeń, z tej racji, że „polscy" wystawcy, żebrzący łaski u Niemców, ogłoszeniami swojemi obficie zasilili szpalty tego pisma (zresztą znacznie mniej rozpowszechnianego niż niejedno z śląskich pism polskich) — a prawie całkiem pominęli miejscową prasę polska.

* * *

Przy sposobności podaję spis prasy polskiej i niemieckiej, wychodzącej w przyznanej Polsce części Śląska Górnego.

Prasa polska: Tow. Akc. „Goniec Śląski", pismo codzienne o charakterze narodowo-prawicowym, o ile wiem, najszerzej rozpowszechnione. Tosamo Tow. Akc. wydaje także znany niemiecko-polską „Grenz-Ztg." Inne pismo narodowe, „Sztandar Polski", wychodzi w Rybniku. W Katowicach wychodzi jeszcze organ N. P. R. „Polak" razem z odbitką „Głos Poranny" w Król. Hucie, organ P. P. S. „Gazeta Robotnicza" i „Głos Górnego Śląska", pismo o niepewnym kierunku politycznym, narodowo-polskie, ale redagowane ze stanowiska interesów śląskich.

Prasa niemiecka: „Kattowitzer Ztg." w Katowicach, organ nacjonalistów niemieckich „Oberschlesischer Kurier" w Król. Hucie z filja w Katowicach, organ umiarkowanych katolików niemieckich, niejednokrotnie jednak w zjadliwości antypolskiej przewyższający „Katowicerkę", „Volkswille", organ socjalistów niemieckich w Katowicach i jeszcze dwa lub trzy pomniejsze- mało znane pisemka niemieckie.

* * *

O drożyźnie na Śląsku polskim nieco już pisałem. A przecież Śląsk jest tak bogaty! Według obliczeń Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach wartość produkcji w polskiej części Górnego Śląska wynosiła wr. 1921 w frankach złotych sumę 600 miljonów, które przeliczone na marki polskie dadzą tryljony! A mimo to na Śląsku taka nędza? Dokąd idą owe liczne miljony złotych franków. Dochód roczny 600 miljonów złotych wystarczał w czasach pokojowych na skromne utrzymanie powiedzmy 100 000 rodzin robotniczych, jeśli 1000 fr. zł. liczyć będziemy za minimum rocznego dochodu. Sto tysięcy rodzin, to około 700—800 000 osób, gdyż rodziny na Śląsku zazwyczaj są liczne i 5—6 dzieci w jednej rodzinie uważać można za regułę. Przemysł śląski zaś według obliczeń zatrudnia wzgl. daje utrzymanie 750 000 osób, czyli właśnie około 100 000 rodzin. Daleko jednakże ludność jest od tego, aby na rodzinę przypadało po 1000 fr. złotych rocznego dochodu. Jeśli wypadnie po 400—500 fr., rodzina taka może sobie pozwolić na wielorakie wygody. Tak było w r. 1921. Obecnie sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Niewiele to pomoże, jeśli za luty przyznano urzędnikom śląskim 120 proc. podwyżki na zarobki styczniowe, niewiele też pomoże nowa znaczna podwyżka dla robotników z wielkiego przemysłu mimo, że wynosi do 150 proc. w porównaniu ze styczniem, gdyż w tymże czasie drożyzna wzrosła o jakie 300 i więcej proc. Poprawy oczekują tutaj jedynie od zaprowadzenia marki polskiej, i — sprężystszego funkcjonowania kolei.

* * *

Górny Śląsk w ostatnich tygodniach kilkakrotnie narażony był na ciężkie klęski, w których znowu górnicy ponieśli największe ofiary. Najpierw nieszczęście w kopalni „Abwehr" w Mikulczycach pod Zabrzem, gdzie spalonych zostało 46 górników, następnie przed dwoma tygodniami katastrofa w kopalni „Heinitz" pod Bytomiem, gdzie śmierć poniosło 144 górników z powodu wybuchu trujących gazów, obecnie zaś katastrofa trzecia, tym razem w polskiej części Śląska, równie straszliwa w której na szczęście ofiarami nie tyle jest życie ludzkie, ile bardzo poważne straty w materjałach. Z brzegów wystąpiła mała rzeka Brynica, stanowiąca dawniejszą granicę między Polską a G. Śląskiem, i zalała pięć kopalń położonych w okolicy Laura huty pod Katowicami. Kopalnie te, jedna z największych i najproduktywniejszych na Śląsku, zalane zostały doszczętnie tak, że nie może być mowy o tem, aby pracę w nich podjąć było można przed upływem 4 — 5 miesięcy. Tyle czasu bowiem potrzeba na wypompowanie wody, naprawę zawalonych szybów, oczyszczenie podziemnych ganków z nagromadzonych z rzeki szlamu itd. Zagrożone są jeszcze dwie — trzy inne kopalnie sąsiedzkie. Pracy pozbawionych zostało 15 000 górników, tj. kilkadziesiąt tysięcy rodzin. Powstała już myśl skierowania bezrobotnych do obsadzonego przez Francuzów zagłębia Ruhry, gdzie zastąpić mają oponujących przeciwko Francji robotników niemieckich.

A. Pałak.

Nauka, literatura i sztuka.

STAN OŚWIATY W POLSCE.

Pd względem oświaty kraj nasz znajduje się wśród państw europejskich na szarym końcu. Podczas gdy liczba analfabetów nie przekracza w Szwajcarji 0,3 procent, w Niemczech 0,4 proc. w Szwecji 3 proc., w Danii 2 proc. i w Anglji 1,4 proc. — liczba ta w Polsce dosięga 50 procent, czyli że mamy w Ojczyźnie naszej około 13 500 000 ludzi nie umiejących i pisać i czytać. Ciekawe w tej sprawie dane statystyczne przytacza „Oświata Pozaszkolna" (zeszyt 1—2 r. 1922, a mianowicie:

	Na 100 mieszkańców przeciętnie: umie czytać i pisać	wypada analfab.
Niemcy	100	—
Francja	97	3
Włochy	68	32
Polska	50	50
Węgry	55	45
Rosja Europejska	39	61
Rumunja	12	88

W poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej:

	Na 100 mieszkańców przeciętnie: umie czytać i pisać	wypada analfab.
Wielkopolska i Pomorze	98	2
Śląsk Cieszyński	95	5
Małopolska	60	40
Była Kongresówka	48	52
Kresy wschodnie	39	61

NAUCZYCIELSTWO POMORSKIE WOBEC SPRAWY „NUMERUS CLAUSUS".

Koła nauczycielskie proszą nas o zamieszczenie poniższej rezolucji posła dr. Mendrysa, uchwalonej na Zjeździe nauczycielstwo pomorskiego.

„Zjazd nauczycielstwa Pomorskiego, odbyty w dniu 4. 2. br. oświadcza się stanowczo za ustawowem zabezpieczeniem praw narodu polskiego w sprawie wyższego kształcenia młodzieży polskiej.

Solidaryzując się z żądaniami polskiej młodzieży naszych wyższych uczelni Zjazd oświadcza się za „numerus clausus", regulując tem procentowy stosunek słuchaczy wyższych uczelni odpowiednio do stosunku procentowego poszczególnych narodowości, zamieszkujących Polskę, zwłaszcza ludności żydowskiej".

Zjazd Związku urzędników kas samorządowych na b. zabór pruski.

W dniu 20 stycznia 1923 r. odbył się w Bydgoszczy zjazd urzędników samorządowych b. zaboru pruskiego z udziałem przedstawicieli 40 około komun.

Zjazd zagaił prezes Związku p. Jeliński, rewizor Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, dziękując przybyłym ze wszech stron delegatom za wzięcie udziału w Zjeździe, stwierdzając jednak, że zjazdy urzędników samorządowych za czasów niemieckich o wiele większem się cieszyły zainteresowaniem, i że urzędnicy niemieccy pojmując zrzeszenie się w Związku fachowym za jeden z głównych celów prowadzących do podniesienia poziomu kwalifikacji swych, gremjalnej niż to czynią obecnie urzędnicy polscy, sku-

piali się w związkach ściśle zawodowych, jakim jest właśnie związek urzędników kas samorządowych na b. zabór pruski.

Obranie właśnie miasta Bydgoszczy za miejsce Zjazdu, — mówi przewodniczący — miało jedynie na celu przyciągnięcie do Związku urzędników z Pomorza, aby i ci widząc, że Związek podając im rękę okazuje chęć zbliżenia się do kolegów z Pomorza, zachęceni zostali do zgłaszania swego członkostwa. Niestety, konstatuje mówca, zamiary Związku spełzły na niczem, bo z Pomorza przybyło tylko 4 panów, tuszymy jednak niezłomną nadzieję, że o ile każdy trudny początek nie może być wzięty za miarę powodzenia, to właśnie Związek urzędników kas samorządowych przy wytężonej pracy w końcu stanie się przedstawicielem wszystkich bez wyjątku urzędników samorządowych tak z Poznańskiego, jak i z Pomorza.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego, p. przewodniczący oddaje głos p. Mieczysławowi Wieczorkowi, przedstawicielowi Banku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, który referuje na temat „Ustawodawstwo o Komunalnych Kasach Oszczędności b. zaboru pruskiego w oświetleniu obecnych stosunków gospodarczych".

W godzinnem przeszło przemówieniu omawia referent szczegółowo obecne podstawy prawne Komunalnych Kas Oszczędnościowych w ogólności przechodząc następnie do omówienia ustawodawstwa o poszczególnych rodzajach działalności komunalnych instytucji kredytowych, i poddając je ścisłej analizie z punktu widzenia interesów samorządu, omawia p. referent z kolei przepisy ustawowe w przedmiocie przyjmowania wkładów oszczędnościowych, depozytowanych i czekowych. Przechodząc następnie do omówienia strony czynnej działalności Kas, traktuje mówca szczegółowe o poszczególnych rodzajach tranzakcji kredytowych w ramach dozwolonych Kasom Oszczędności ustawodawstwem. Poruszając aktualną dzisiaj zwłaszcza kwestję stosunku kierownika Kasy do jej Zarządu, stwierdza referent, że usamodzielnienie kierownika przy dokonywaniu tranzakcji kredytowych dałoby się pogodzić z naszem ustawodawstwem.

W drugiej części swego przemówienia uzasadnia p. referent minimum modyfikacji jakie nastąpić powinny właśnie na polu ustawodawstwa o komunalnych instytucjach kredytowych, stwierdzając wreszcie, że „jeżeli władze państwowe tak wielką otaczają opieką, jak z ustawodawstwa wynika, Komunalne Kasy Oszczędności, to opieka ta winna być ujęta celowo; ustawodawstwo o komunalnych instytucjach kredytowych które obecnie już cierpi na uwiąd starczy, musi być ze względu na konieczność dotrzymania kroku rozwojowi życia gospodarczego, podane częstej i regularnej rewizji i przystosowane do wymogów chwili obecnej, gdyż wówczas dopiero mogą Kasy Oszczędności stać się faktycznie instytucjami użyteczności publicznej a tem samem spełnić swój cel".

W końcu p. referent podaje krótki szkic projektu ustawy o Komunalnych Kasach Oszczędności, opracowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie i stwierdza, że ewtl. wprowadzenie projektu tego w życie, postawiłoby Kasy nasze na takim poziomie, na jakim znajdowały się u zarania swej egzystencji postawiając konieczność opracowania ustawy takiej tylko z udziałem Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, jako jedynie może obznajmionem z potrzebami komunalnych instytucji kredytowych naszego zaboru.

Referentowi dziękuje w imieniu Zjazdu p. przewodniczący i otwiera nad referatem dyskusję, w ciągu której przedmówca usuwa niektóre wątpliwości, jakie w tym względzie właśnie istniały.

Następnie p. Małota z Ostrowa referuje na temat pobierania premji ubezpieczeniowych od ognia dla ubezpieczenia prowincjonalnego przez Kasy Komunalne. Wyczerpująca dyskusja doprowadziła wreszcie do wybrania delegacji, która tą sprawą się zajmie.

W wolnych głosach, w których omawiano cały szereg spraw związanych z techniczną stroną administracji Kas Samorządowych, stwierdzić było można, jak pożyteczny dla naszego samorządu jest Związek Urzędników Kas Samorządowych na b. zabór pruski.

Załatwiając ostatni punkt obrad, Zjazd obrał jako miejscowość przyszłego Zjazdu miasto Grudziądz, w nadziei, że to źródowisko Pomorza zgromadzi pożądaną ilość przedstawicieli Kas samorządowych Województwa Pomorskiego.

Po pięcio-godzinnych obradach p. przewodniczący zjazd zamknął.

(Wszystkie pisma interesujące się sprawami naszego samorządu prosimy o powtórzenie powyższego).

Walka z drożyzną.

I.

Temat powyższy jest dziś nietylko najżywotniejszym, ale i najtrudniejszym do rozwiązania.

Stoimy wobec zjawiska, którego przejawy nietylko zastanawiają, ale i przerażają każdego rozumującego obywatela, nie mogącego spokojnie patrzeć w ten zawrotny taniec podskoków drożyźnianych. W styczniu skacze ona o 50 proc., na luty o 60 proc; dziś chleb 2000, jutro 2200, a pojutrze jeszcze wyżej. Z rozmaitych miast donoszą o strasznem położeniu nietylko robotnika, ale i inteligenta — urzędnika. Tam z osłabienia dzieci nie chodzą do szkoły, tam przeżuwają surowe kartofle w domu, a jeszcze na innem miejscu do fabryki robotnicy przynoszą zimne kartofle, które podpiekają na ogniu i tem się żywią".

I to wszystko dzieje się w Polsce, tej miodem i mlekiem płynącej krainie!

Nie dziw tedy że fala niezadowolenia wzrasta. Nie dziw, że idzie nietylko między warstwy robotnicze głuchy pomruk złowrogich haseł, tembardziej, że koła te nie widzą energicznej woli żelaznej ręki, którąby usiłowała z brutalną bezwzględnością podciąć ten zawrotny taniec drożyzny.

Przeciwnie! Koła te czytają, że komisarz do walki z drożyzną zapowiada jej dalszy wzrost. Koła te widzą, że tam, dokąd ich oczy z nadzieją się zwracały, mianowicie w Sejmie koła producentów rolnych — i wielkich i małych — łączą się, by obalić jedno z najkonieczniejszych żądań, mianowicie zamknięcie granic.

Ludzi ogarnia już nietylko rozpacz, ile odrętwienie i bezsilność, na które jako narkotyk upajający działają zdradliwe i zwodnicze hasła przeciwpaństwowej i przeciwnarodowej agitacji komunistycznej. Szczególnie tu w Grudziądzu — t. zw. centrum przemysłu pomorskiego — objawy te temlepiej obserwować można, a charakterystycznym objawem zjawiska powyższego było, że na ostatniem zebraniu Ziedn.. Zaw. Pol. (i N. P. R.), górą był **komunista Gołębiewski.**

Nie chcemy tu podejmować dyskusji partyjnej, ale patrząc na ten rozbity wiec poniedziałkowy — nawet posłowi Rederowi mówić z trudem dano (a raczej przemawiać nie mógł), widzieliśmy, że tak Zj. Zaw. Polsk. jak i N. P. R. sprzątają owoc swej agitacji licytacyjnej z socjalistami i komunistami. I w takich warunkach niczem więcej, jak grzechem wobec robotnika jest odezwanie się na wiecu poniedziałkowem posła Brzezińskiego z N. P. R., który przyznając się do bezsiły, umywa ręce wobec zastraszających przejawów drożyzny i odsyła robotników, oczekujących właśnie od niego jako posła pomocy i rady, do — **prezydenta miasta i starosty powiatu.**

Nie wiemy w jaki sposób prezydent miasta lub starosta, skrępowani przepisami, mogą rozwiązać zagadnienia drożyzny, skoro taki przedstawiciel sejmu, — poseł, a więc ustawodawca jest bezradny.

Możnaby dziś posłowi Brzezińskiemu i jego przyjaciołom przypomnieć ich namiętną walkę o unifikację gospodarczą itd. Nie chcemy atoli polemizować, chcemy przeciwnie wezwać wszystkie warstwy, wszystkie narodowe kierunki polityczne do zgodnego podania sobie ręki ku zwalczaniu drożyzny, a tem samem ku przeciwdziałaniu zgubnej wywrotowej działalności tak socjalistycznej jak i komunistycznej.

Któż w takich warunkach nie jest bardziej powołany do inicjatywy jak ci, którym hasła zdrowego rozwoju gospodarczego są programem, któż bardziej jak ci, którzy pragną, by robotnik i inteligent — urzędnik znalazł racjonalne podstawy swego bytowania?

Z tych przesłanek wychodząc w kołach Chrześc. Demokracji jak i Chrześc. Związków Zawodowych powstały myśli i projekty jednolitej walki z drożyzną nietylko na gruncie grudziądzkim, ale i zmobilizowania całego Pomorza do współdziałania zgodnego tak ze strony społeczeństwa jako też z drugiej strony i władz.

Wyjściem ku temu była zwołana na ubiegły wtorek konferencja przedstawicieli pp. piekarzy z pp. właścicielami młynów oraz wynikająca z dzisiejszych narad konferencja u Prezydenta Miasta, w której brali udział p. wicepr. Krobski, p. Prezes Rady Miejskiej, senator Szychowski, dyr. Poszwiński i p. Nowak.

Na obu wysunęło się jako naczelne wskazanie: **Konieczność zamknięcia granic, a wówczas zakaz magazynowania oraz kredyty dla gmin miejskich oraz stowarzyszeń współdzielczych.**

Notując na dziś fakty powyższe w streszczeniu, zaznaczamy, że wynikiem konferencji dzisiejszej jest zwołanie miast pomorskich, dalej przedstawicieli wszystkich kierunków, reprezentowanych w Radzie Miejskiej, dalej obu narodowych organizacji robotniczych, przedstawiciel piekarzy, młynarzy, rzeźników, kupiectwa, prasy, no i producentów rolnych na wspólną konferencję celem wytworzenia jednolitego frontu z zamknięciem wywozu itd. Oczywiście zebranie tem się nie zadowoli, ale starać się będzie w Sejmie i wobec Rządu jako poważny głos Pomorza wpłynąć, by istotnie postulat szerokich kół zarobkujących stał się prawem.

Nie jesteśmy optymistami, ale z drugiej strony nie możemy sobie wystawić, by takiej zbiorowej akcji chciały się nadal — zwłaszcza, jeżeli akcja podobna wyjdzie z innych zbiorowisk — opierać już nie tyle rząd, ale reprezentowane w Sejmie koła producentów rolnych, które wówczas przejęłyby wobec całego państwa w głównej mierze odpowiedzialności za dalszy nietylko wzrost drożyzny, ale i polityczny zamęt, z niej wynikający.

Odezwa.

Młodzież Polska zdobyła sobie w ostatnich latach chlubne świadectwo i dała dowody, jak ważną jest jej rola w życiu Narodu. Młodzież studjująca bądź to samorzutnie, bądź na pierwszy zew społeczeństwa starszego, opuszczała mury szkolne i stawała w szeregach, by z orężem w ręku walczyć o wolność i prawa Narodu. Kadry ochotnicze złożone z młodzieży studjującej przelewały obficie krew na polach bitew. Młodzież nie myślała wówczas o korzyściach osobistych — nie myślała, że mija jej wiek, w którym przez studja powinna się przygotować do przyszłego zawodu. Dopiero gdy granice Państwa zostały ustalone, gdy los Narodu ujęły w swe ręce inne czynniki młodzież okryta niejednokrotnie ranami z nadwątlonem zdrowiem złożyła oręż, by przerwane studja kontynuować i przygotować się do życia społecznego.

W tej chwili znalazła się w krytycznych wprost warunkach. Brak środków do życia, brak funduszów na sprawienie sobie książek i środków naukowych niezbędnych do kontynuowania studjów, nie pozwala często nawet najzdolniejszym jednostkom na zdobycie wiedzy.

W szeregach pracowników różnych gałęzi życia społecznego są duże luki z tego powodu, że państwa zaborcze nie dawały możności młodzieży polskiej kształcenia się.

Brak możności kontynuowania studjów przez młodzież polską grozi wprost katastrofą.

Społeczeństwo polskie nie może na to patrzeć obojętnie. Nie wolno mu tego nie widzieć. Jest obowiązkiem całego społeczeństwa przyjść natychmiast studjującej młodzieży z wydatną pomocą.

W szczególnie trudnych warunkach znajduje się młodzież studjująca na Politecznice w Gdańsku

Młodzież ta zawiązała instytucję koleżeńską „Bratnia Pomoc", której pierwszym celem jest przyjść z pomocą materjalną kolegom niezamożnym.

W obecnych warunkach nie może spełnić swych zadań bez pomocy z zewnątrz.

Podpisane instytucje zwracają się z gorącym apelem do całego społeczeństwa Pomorza przyjścia z natychmiastową i wydatną pomocą przez datki w naturze i pieniędzach.

Datki w naturze, jak zboże, ziemniaki itp. przyjmują „Rolnik" w Chełmży, Kościerzynie, Nowemmieście, Grudziądzu, Działdowie, Skarszewach, Tucholi, Łasinie, Więcborku, Pomorski Dom Rolniczy Chojnice, filja w Zblewie, Nadwiślański Bank Rolniczo-Handlowy w Toruniu i w Chełmnie, Handel zboża Daroń i Sprengel w Kamieniu, Pomorski Bank Zbożowy w Starogardzie.

Instytucje te są poinformowane, dokąd dary mają kierować; pieniądze zaś przesyłać należy do Kasy Pomorskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

W imię zasady „dwa razy daje, kto prędko daje" niech każdy spieszy z pomocą tym, którzy decydowali o losach Narodu, teraz decydować mają o jego rozwoju.

Jako wytyczną co do wysokości składek podajemy ¼ funta żyta z morgi lub równowartość w gotówce.

Pomorska Izba Rolnicza: (—) Dr. Esden Tempski.
Patronat Kółek Rolniczych: (—) Jan Donimirski.
Zjednoczenie Producentów Roln. — Komisja Pomorska.
(—) Świacki.

Tyle odezwa. Cel jej wyraźny. Mamy też nadzieję, że koła wiejskie właśnie, do których jako przedewszystkiem miennych ona się zwraca nie pozostaną głuche na wezwanie swych kierujących organizacji.

„Hajduczek".

Repertuar karnawałowy Teatru Miejskiego powoli zaczyna się wyczerpywać w miarę przybliżenia się do środy popielcowej. Po popularnej „Królowej Przedmieścia" wspaniałej Fredrowskiej komedji „Panu Jowialskim" scena grudziądzka na wczorajszym spektaklu dała „Hajduczka" 4-aktową komedję zaczerpniętą z powieści H. Sienkiewicza p. t. „Pan Wołodyjowski", przerobioną na scenę przez Popławskiego.

Przeróbka sceniczna. Czy utwór dramatyczny tego rodzaju powinien oglądać kinkiety zawodowych teatrów? Oto pytanie, nad którem wartoby się zastanowić.

Zanim przystąpimy do odpowiedzi na nie, musimy sobie zdać sprawę z tego, jak powstaje przeróbka sceniczna? — jakie ma wady i jakie zalety? —

Zazwyczaj dzieje się tak, że ktoś rozkochawszy się w jakiejś powieści (epopei itd.) pragnie ją spopularyzować. Ten „ktoś" poza umiłowaniem danego dzieła, i (w najlepszym razie) ogólnej znajomości literatury, nie posiada nic więcej coby go uprawniało do literackiej twórczości. Z tym zasobem przystępuje do spopularyzowania utworu, ma się rozumieć przy pomocy sceny, która do tego najlepiej się nadaje. Bierze więc, ten ktoś, np jakąś powieść Sienkiewicza, otwiera ją w miejscu dla siebie najsympatyczniejszem i pisze sceny, akty. Ale niejednokrotnie akcja powieściowa nie daje się zasklepić w scenę; w takim wypadku ten ktoś, naciąga ją według własnej wyobraźni, własnego sprytu czy też natchnienia, a zrobiwszy „rozwiązanie", kładzie po niem kropkę, zadowolony ze siebie. Z kolei taki utwór dramatyczny otrzymuje jakaś dyrekcja teatralna, która, zwykle bezkrytycznie, puszcza go (wyrażając się dosadnio) na scenę, licząc na jego powodzenie li tylko z powodu głośnego, zasłużonego nazwiska autora powieści, broń Boże „przeróbkarza".

Jakież zalety może posiadać taka wiwisekcja literacka? Jedynie chyba rozgłoszenie, już i tak popularnego nazwiska, autora powieści.

Autor niepopularny nie znalazłby ani „przeróbkarza", ani dyrekcji teatralnej, którąby zechciała ryzykować.

A błędy? Wymienimy tylko dwa najważniejsze: brak ciągłości i spoistości akcji, oraz słaba charakterystyka osób. Sięgnijmy do najświeższego przykładu to jest wczorajszej premjery. Historyczne powieści Sienkiewicza, są również dla tego arcydziełami, że akcja ich obejmująca pewien całokształt wypadków, jest niejako spiżowym posągiem, opracowanym przez twórcę w najmniejszych szczegółach. Wyobraźmy sobie, że z posągu tego jakiś, mojem zdaniem, barbarzyńca, odłamał nogi i ukształtował je na swój sposób i wystawił na widok publiczny. Czy nogi te, to twór Sienkiewicza? Czy akcja zdramatyzowanych kilku rozdziałów wspaniałej powieści Sienkiewiczowskiej, to utwór Sienkiewicza?

A charakterystyka postaci? Pan Wołodyjowski, czyż jest tylko wówczas Panem Wołodyjowskim, gdy w przeróbce Popławskiego, bez najmniejszego umotywowania psychicznego, bez tych walk, które z sobą stacza, jak student gimnazjalny przerzuca swój afekt z jednej panny na drugą? A Baśka, a Zagłoba, czyż oni są ci sami jakich znamy z arcydzieła Sienkiewicza?!

Reasumując powyższe, trudno nie wydać okrzyku zdziwienia, że przeróbka p. Popławskiego, siłą niejako wydarta z epopeji Sienkiewiczowskiej, tuła się po scenach polskich, chyba tylko po to, żeby w oczach nieznającego „Trylogji", obedrzeć mistrza z geniuszu literackiego, lub u rozmiłowanych w jego dziełach wzbudzić uczucie niesmaku.

A jednak „Hajduczek", jak i inne przeróbki sceniczne, znajduje wziętość wśród publiczności. Przygląda się im i ten kto czytał oryginalne utwory, dopełniając w myśli nie istniejącą na scenie akcję, i ten kto tylko słyszał nazwisko autora, na karykaturze, wyrabiając sobie zdanie o całości utworu oryginalnego. W ten sposób bezduszny manekin żyje a teatry odgrywają go po pięćdziesiąt i więcej razy z rzędu ("Teatr Praski" w Warszawie). Kto się do takiego stanu rzeczy przyczynia? Odpowiedź nie trudna, jak również łatwo udzielić i na naczelne pytanie: czy utwór dramatyczny tego rodzaju powinien oglądać kinkiety zawodowego teatru?

Poza tymi błędami, które posiadają wszystkie przeróbki sceniczne, „Hajduczek" ma jeszcze błąd w tytule: Popławski

—** SUBWENCJA RZĄDOWA NA CELE HUMANITARNO-SPOŁECZNE. W odpowiedzi na zapytanie nasze umieszczone w ustępie końcowym komunikatu pod tytułem powyższym w nr. 14 „Głosu" prosi nas Wojewódzki Wydział pracy i opieki społecznej o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Wojew. Rada Op. Społ. jest instytucją prywatną narówni z innemi prywatnemi instytucjami społeczno-human. W skład jej wchodzą przedstawiciele szerokiego ogółu społeczeństwa, nie mniej również z urzędu i osoby piastujące publiczne urzędy państwowe. Sprawozdanie ze sposobu wydatkowania otrzymanych sum tak rządowych jak i pochodzących z datków ofiarności prywatnej, podaje Wojew. Rada Op. Społ. do wiadomości szerszego ogółu w sposób praktykowany przez inne prywatne instytucje społeczno-hum. dopiero po ich zupełnem wydatkowaniu, co nie może mieć miejsca bezpośrednio po ich otrzymaniu.

Nadmienia się, że Pom. Urz. Wojew. (Wydział Pracy i Op. Społ.) udzielił Wojew. Radzie Op. Społ. sumę 4-ch miljonów marek na następujące cele: 1) na opiekę nad starcami i niezdolnymi do pracy 750 000 mk. 2) na opiekę nad inwalidami cywilnemi 750 000 mk. 3) na opiekę nad ofiarami wojny i wypadków politycznych 1 500 000 mk. 4) na pomoc poszkodowanym przez wypadki żywiołowe 500 000 mk. 5) na domy pracy przymusowej i opieki nad więźniami 500 000 mk.

Odnośnie do końcowego ustępu wzmiankowanego artykułu podaje dowiadomości, że władzą, która otrzymała 500 000 marek na kuchnię dla bezrobotnych, jest Magistrat m. Grudziądza.

Za Wojewodę:
(—) Zapała

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Apolonii. Wschód słońca 7.32, zachód 4.57. Wschód księżyca 1.59, zachód 11.24.

—** NAGŁY STRAJK TRAMWAJARZY GRUDZIĄDZKICH. Dziś, dnia 8 bm. o godzinie 10-tej rano, wskutek nagłego strajku tramwajarzy grudziądzkich stanęły wszystkie tramwaje w mieście. Współpracownik nasz udał się wobec tego natychmiast do Dyrekcji Tramwajów Miejskich i zdołał zebrać następujące szczegóły:

„Tramwajarze porzucili pracę z powodu, iż Dyrekcja nie wypłaciła im dotąd uchwalonego niedawno przez Radę Miejską 50 procentowego dodatku do pensji z dnia 8-go stycznia br. Tymczasem wypłacenie tej uchwalonej gratyfikacji zależnem jest jeszcze od decyzji Magistratu względnie terminu wypłaty. Zaznaczyć należy, że tramwajarze rozpoczęli strajk bez poprzedniego zawiadomienia lub porozumienia z Dyrekcją, gdyż inaczej Dyrekcja znalazłaby napewno drogę wyjścia, aby choć prowizorycznie zaspokoić żądania tramwajarzy".

Tak brzmi wyjaśnienie ze strony dyrekcji.

Z naszej strony wyrażamy nadzieję, że strajk zostanie zlikwidowany, zwłaszcza, że istotnie przedługie czekanie na należne wypłaty rozgorycza pracowników i tak rozgoryczonych wzrastającą z dnia na dzień drożyzną. Co dziś będzie możliwe, czyżby nie było możliwe już wczoraj, to znaczy wypłata.

—** REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO. W czwartek, dnia 8 lutego „Królowa Przedmieścia".

W piątek, dnia 9 lutego „Hajduczek".

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś ciesząca się niesłabnącym powodzeniem „Królowa Przedmieścia", a w piątek po raz drugi historyczna komedja „Hajduczek" z panią Czekallówną w roli „Hajduczka" oraz p. Drozdowską w roli Krzysi. Reszta ról w premjerowej obsadzie. W przygotowaniu „Urwis", Katerwy.

—** DZIEŃ AKTORA POLSKIEGO. Dnia 12 bm. we wszystkich miastach polskich, w których znajdują się stałe teatry odbędzie się „Dzień aktora polskiego".

Każdego roku, od chwili powołania do życia „Związku Artystów Scen Polskich" wszyscy aktorzy w Polsce wspólnym wysiłkiem urządzają w lokalach publicznych lotne kabarety artystyczne z wielce obfitym i urozmaiconym programem z których całkowity dochód przeznaczony jest na budowę domu dla polskiego aktora.

Aktor polski, po żmudnej, ciężkiej ale szlachetnej i owocnej pracy dla kultury narodowej, u schyłku swego życia niejednokrotnie cierpi bezprzykładny wprost niedostatek. Aby nędzy tej zapodziedz i tym zasłużonym pionierom oświaty i słowa polskiego dać możność korzystania ze spokojnego przytułku na starość „Związek Artystów Scen Polskich" rokrocznie czysty dochód z tych widowisk przeznacza na powyższy szlachetny cel.

nazwał go komedją, dlaczego? pewnie sam nie umiałby odpowiedzieć. Więcej w nim poważnego sentymentu, niżli komizmu, nie mówiąc o satyrze, ironji, więcej rozwlekłości, niżli jednego tempa w akcji „Konia z rzędem" temu, kto mi ukaże komiczną postać, lub prawdziwie komiczną sytuację w „Hajduczku" p. Popławskiego (broń Boże Sienkiewicza). Czyż nie lepszą byłaby charakterystyczna nazwa tego rodzaju utworu scenicznego, — jeśli nim być musi na „ogólne żądanie" — tj. przeróbka sceniczna?

Taki utwór ująć odpowiednio i przeprowadzić konsekwentnie to nielada orzech do zgryzienia dla reżysera i artystów. Gestem, mimiką, sytuacjami scenicznemi trzeba uzupełnić to, o czem „przeróbkarz" zapomniał, a co wyraźnie tkwi w oryginale. Należy się więc uznanie dla reżysera p. Lenka i całego zespołu, którzy pracując według najlepszych sił wybrnęli z sytuacji, bez zbytniej szkody dla powieści Sienkiewiczowskiej i . . . siebie. Jak zwykle na premjerach, ten i ów artysta poplątał słowa, tu i tam powstała kilkusekundowa luka z powodu nie dosyć pewnie pamięciowo opanowanej roli: na ogół jednak przyznać należy, że całość gry wypadła udatnie.

Najlepszą w pierwszych trzech aktach była „Makowiecka" odtwarzana przez p. Hartmanową; w akcie czwartym „coś się popsuło". Konsekwentnie przeprowadzone były postacie „Hajduczka" i „Zagłoby" w kreacji pp. Tokarskiej i Burskiego. „Wołodyjowski" p. Jastrzębca, posiadał za wiele liryzmu. Reszta ról zespołu mimo gry mniej więcej dobrej, wypadła blado dzięki „przeróbkarzowi".

Dekoracje i kostjumy, bez zarzutu. Tylko ta drabina . . .

J. Przylibski.

Za przykładem innych miast artyści Teatru Miejskiego w Grudziądzu dają w dniu 12 bm. uroczyste przedstawienie „Urwisa" a po przedstawieniu kabaret artystyczny w Wielkopolance, którego produkcje z udziałem całego zespołu trwać będą od godziny 11-tej wieczorem aż do rana.

Niewątpliwie publiczność tutejsza pospieszy w dniu tym złożyć cegiełkę pod budowę domu dla aktora polskiego i tłumnie zapełni salę teatru jak i „Wielkopolanki". St. S.

—** BAL SZKOŁY ARTYSTYCZNEJ PROF. SZCZEBLEWSKIEGO odbędzie się jutrzejszego piątku.

Jak słyszymy, zabawa zapowiada szereg artystycznych niespodzianek, nie mówiąc o tem, że podziwiać będziemy mogli i prace uczniów szkoły.

Któż zatem oparłby się chęci by czas spędzić mile, a przytem ze smakiem artystycznym, którego świadectwo da mu szkoła energicznego a sympatycznego profesora Szczeblewskiego i jego gorliwych uczennic i uczniów.

—** ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY POLSKICH urządza w sobotę, dnia 10 bm. na sali „Bazaru" wieczorek familijny. Przy gustownej dekoracji sali i bogato urozmaiconym programie zapowiada się zabawa wspaniale. — Wieczorek odbędzie się w zamkniętym kółku, — wobec czego wstęp dozwolony tylko zaproszonym gościom.

—** Z BALU KOŁA POLEK. Wszystkim osobom, które przyczyniły się do uświetnienia i urządzenia naszego balu składam serdeczne podziękowanie. Przedewszystkiem dziękuję paniom Zarządu jak: pp. Kościelniakównie, Kulerskiej, Buczkowskiej i Czerskiej za gorliwą, serdeczną współpracę. Ubolewać jednakże należy, że obywatelstwo grudziądzkie tak mało okazało zainteresowania dla poparcia młodego towarzystwa, które pracuje w kierunku oświatowym.

Janina Korzeniewska, przewodnicząca.

—** ZABAWA TOW. URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH W GRUDZIĄDZU odbyła się w sobotę dnia 3 bm. w salach „Tivoli" przy licznym udziale gości. Na zabawę złożył się koncert wykonany przez orkiestrę 16 p. a. p., deklamacje, monologi humorystyczne oraz przedstawienie amatorskie. Odegrano sztuczkę p. t. „Kalosze", w której wszyscy amatorzy i amatorki gry scenicznej wywiązali się ze swych ról ku zupełnemu zadowoleniu.

Po przedstawieniu nastąpił tradycyjny polonez, a potem tańce trwające do samego rana. Tańczono m. i. walc kwiatowy i z orderami, mazur, polkę itp., cała zabawa zaś utrzymana była w tonie — mimo, iż tańczono tylko „stare" tańce — ochoczym i wesołym.

Z czystego dochodu Tow. Urzędników Sądowych przeznacza 10 000 marek na Czerwony Krzyż.

—** NASI GÓRNOŚLĄZACY grupujący się w stowarzyszeniu Górnoślązaków, zebrali się wczoraj wieczorem w „Grudziądzkim Dworze" na nadzwyczajnem zebraniu, celem naradzenia się nad ważnemi dla towarzystwa sprawami.

Zebranie zagaił ruchliwy prezes dyr. Doleżych, poświęcając słowa wstępne śp. Józefowi Kuźnikowi, członkowi towarzystwa, który się sprawami śląskiemi bardzo interesował. Pamięć zmarłego uczcili zebrani powstaniem z miejsca.

Po złożeniu sprawozdania z zeszłorocznej działalności Zarządu, wyrazili członkowie swemu prezesowi dyr. Doleżychowi pełne zaufanie za całoroczną dzielną pracę, szczególnie podczas plebiscytu górnośląskiego. Na skarbnika wybrano p. Patermana.

Walne Zebranie odbędzie się dnia 2 marca br., w rocznicę ostatniego powstania górnośląskiego. W dniu tym, oprócz urządzenia odczytu z przeźroczami uchwalono urządzić wycieczkę członków do pobliskiego Michała, gdzie się towarzystwo zbierze na miłej pogawędce u jednego z członków towarzystwa.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Kuźnika towarzystwo złożyło 12 000 marek na biednych miasta Grudziądza w kancelarji parafjalnej.

Oprócz tego poważniejszą kwotę uchwalono udzielić za pośrednictwem naszego pisma do dyspozycji wdów i sierót po poległych powstańcach górnośląskich. Mamy nadzieję, że zainteresowanie się wśród członków w bieżącym roku wzrośnie, i że towarzystwo górnoślązaków będzie ostoju polskości i kuźnią wspomnień, miłych każdemu z dzielnych synów Śląska.

Zaznaczyć należy, że uchwałą wczorajszego zebrania, każdy z członków zobowiązał się być członkiem Tow. Obrony Kresów Zachodnich. Szczęść im Boże w dalszej pracy!

—** ZGUBIONO PASZPORT ZAGRANICZNY na nazwisko Ludwika Łydko, redaktora „Głosu Pomorskiego". Łaskawy znalazca zechce odnieść zgubę do redakcji naszego pisma.

—** WYJAŚNIENIE. Jak się dowiadujemy z policji, nie istnieją dowody, iż p. Bolesław Szołczyński z Tuszewa wmieszany jest w sprawę aresztowania szajki złodziejkiej w osobach: Antmońskiego Stanisława, Olszewskiego Franciszka i Marońskiego Józefa.

—** POŚCIG ZA NIEBEZPIECZNYM BANDYTĄ. Policja miejscowa ujęła wczoraj niejakiego G., który brał czynny udział w dokonanym swego czasu napadzie rabunkowym w Dusocinie.

Już samo ujęcie bandyty dało ciekawe wielce epizody. W nieoczekiwanej bowiem chwili zjawiła się policja w jego mieszkaniu przy ulicy Śpichrzowej, celem aresztowania go i osadzenia w więzieniu. Usłyszawszy kroki i pukania, domyślając się przybycia policji, G. szybko wcisnął się w wąską framugę między ścianą a piecem, próbując w ten sposób ujść oczom policji. Żona bandyty oświadczyła zaś funkcjonarjuszom policji, że męża, w domu . . . . niema. Jakkolwiek piec był bardzo rozpalony, szczelina bardzo wąska, a G. był na pół rozebrany, siedział jednakże cicho znosząc cierpliwie męczącą wielce pozycję, aby tylko nie zdradzić się ze swą obecnością. Nic to jednakże nie pomogło, gdyż bystre oko urzędników policyjnych znalazło kryjówkę bandyty, który niebawem znalazł się w biurze policyjnem.

Po przesłuchaniu i spisaniu protokułu oskarżony o napad rabunkowy miał być tymczasowo odstawiony do więzienia policyjnego. Sprytny i bezczelny bandyta powziął jednak zamiar ucieczki i z tym celu już podczas przesłuchania rozluźnił obuwie na nogach, aby w razie potrzeby mógł je szybko zrzucić z nóg. W chwili, kiedy urzędnik policyjny prowadził go przez podwórze budynku policji do więzienia, aresztowany błyskawicznym ruchem ściągnął obuwie z nóg, odrzucając je na stronę i przez otwartą bramę rzucił się do ucieczki, pędząc w stronę Wisły. Za uciekającym bandytą rzucili się w pogoń prowadzący go urzędnik i przypadkowo przechodzący przez podwórze drugi funkcjonarjusz policji. Dopadli oni zbiegłego bandytę nad Wisłą i zaprowadzili go z powrotem do więzienia. Nadmienić trzeba, że uciekający przez nagłe schylenie się ku ziemi przewrócić chciał biegnących za niem urzędników.

Jak się okazało później schwycony z powrotem bandyta dopuścił się już raz jeden ucieczki, w czasie której poturbowany został jeden z funkcjonarjuszy policji.

Jak się następnie dowiadujemy, policja ma nadzieję schwycenie dalszych wspólników owego napadu rabunkowego w Dusocinie, którzy podobno schronili się do Prus Wschodnich. Funkcjonarjusze policji byli bowiem w tych dniach automobilem w Kwidzynie i tamtejsza policja niemiecka obiecała w jaknajkrótszym możliwie czasie bandytów odnaleść i odstawić za granicę niemiecką.

—** WYKRYCIE MILJONOWYCH KRADZIEŻY. W fabryce Herzfeld i Viktorius dokonywano w ostatnim czasie systematycznych kradzieży. Policja śledcza już od dłuższego czasu śledziła kilku podejrzanych osobników, przeważnie młodocianych robotników w tejże fabryce. W tych dniach nareszcie udało się całą szajkę wykryć. Są to, jak już poprzednio zaznaczyliśmy wszystko młodociani robotnicy, którzy, korzystając z okazji, wynosili z fabryki wzgl. zrzucali z wagonów już podczas przesuwania wagonów na bocznicę żelazo w większej ilości i sprzedawali je później za minimalną cenę u niejakiego Paluchowskiego i Ludy. W ten sposób w ostatnim czasie skradziono za około 5 miljonów marek żelaza, które po części już odtransportowano koleją do innych fabryk celem dalszej sprzedaży. Głównych sprawców m. i. obydwóch paserów aresztowano i odstawiono do więzienia. Śledztwo toczy się dalej i należy oczekiwać dalszych aresztowań, gdyż w sprawę tę wmieszanych jest bardzo wiele osób.

—** Z SALI SĄDOWEJ. Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu na posiedzeniu swem dnia 5 bm. wydała następujące wyroki:

Za kradzież z włamaniem na szkodę Teodora Boguna z Socomina (pow. starogardzki) robotnik Wincenty Bogdan z Warszawy (obecnie w areszcie śledczym) skazany został na 3 miesiące więzienia. Karę tą odsiedział oskarżony w areszcie śledczym. Wypadek kradzieży miał miejsce w nocy z 30 na 31 października ubiegłego roku. Ida Liedtke, robotnica z Małego Tarpna oskarżona o rzekomą kradzież srebrnego zegarka z branzoletką i srebrnej bransoletki dziecięcej na szkodę swej chlebodawczyni Balbiny Wyrymowej — uwolniona została od winy i kary. Olga Scheer służąca z Grudziądza, obecnie w areszcie śledczym oskarżona o kradzież 6 000 marek, zegarka i papierośnicy do spółki z niejaką Klarą Kozłowską na szkodę plutonowego R. — skazaną została na 2 miesiące więzienia, która to karę oskarżona odsiedziała w areszcie śledczym. Za nielegalny wywóz z byłej dzielnicy pruskiej 8 i pół centnara żyta, 2 centnary pszenicy i 1 centnar jęczmienia skazani zostali Paulina Krompholz, mężatka, na 500 000 marek grzywny, Edmund Tatz i Willi Krompholz, robotnicy, niepełnoletni na 20 000 marek grzywny. Zarządzono nadto konfiskatę zboża.

Franciszek Urbański, stróż nocny z Grudziądza (obecnie w areszcie śledczym) posądzony o świadome dopomaganie w czasie swej służby w nocy na 14 grudnia 1922 roku w kradzieży popełnionej przez innych sprawców na szkodę firmy „Korzeniewski i Jacoby" uwolniony został po przeprowadzonem śledztwie od winy i kary. Za kradzież 8 gołębi, połączoną z włamaniem, Izba karna skazała Dzwonkowskiego Franciszka na 7 dni więzienia a Stolskiego Jana i Rudka Franciszka uwolniła od winy i kary. Za kradzież świni połączonej z włamaniem na szkodę Juljana Czepeka z Łasina, skazany został Michał Czapowski handlarz z Łasina na 7 miesięcy, a Bernard Szymański robotnik także z Łasina na 4 miesiące więzienia. Obydwaj przestępcy byli już karani za kradzież i paserstwo.

Józef Górski, brukarz z Ciepłego pow. Gniew, oskarżony o kradzież 9 000 marek, pary trzewików i pary butów na szkodę Franciszka Szarmacha, skazany został na 4 miesiące więzienia. Kradzież ta odbyła się z włamaniem. Za pobicie Jana Zalewskiego z Jaszcza, skazany został Leon Żygowski z tej samej miejscowości pow. świecki na 8 000 marek kary. Za stawienie oporu urzędnikowi policyjnemu i awantury na ulicy, oraz za naruszenie spokoju w seminarjum miejscowem i napaść na jego dyrektora, skazany został Stanisław Rybacki z Grudziądza na 10 000 marek kary. Zajścia te miały miejsce dnia 30-go maja 1921 roku.

—** ODZNAKI ZA DŁUGOLETNIĄ, WIERNĄ SŁUŻBĘ W ROLNICTWIE. Na liczne wnioski pracodawców postanowiła Pomorska Izba Rolnicza wydawać odznaki i to dyplomy, medale, broszki i krzyże. Po 10-letniej służbie nadany będzie dyplom, po 20-letniej dla mężczyzn medal bronzowy, dla kobiet broszka, po 30-letniej dla mężczyzn srebrny medal, dla kobiet krzyż srebrny. Kto służy przy wojsku, a wraca do tego samego pracodawcy, temu poprzedni czas pracy się wlicza. Odznaki wręczają się w dożynki, na Boże Narodzenie, Nowy Rok itd. Za nader gorliwą służbę 30-letnią może nastąpić nawet odznaczenie państwowe.

—** BEZPŁATNY PRZEWÓZ PŁONÓW ROLNYCH. Ministerjum kolei wydało okólnik, którym zezwala na udzielanie pracownikom przesiedlanym służbowo na bezpłatny przewóz płonów rolnych w ilości nie większej niż jeden wagon.

Podziękowania.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożyli: Pan Lange, Hotel Centralny, 10 000 marek, p. Matutt, Królewski Dwór 10 000 marek, p. Breitzke, Szewska 16 10 000 marek, firma S. J. Kiewe 100 000 marek, firma A. Kowalski 4 centnary grochu. Hojnym ofiarodawcom składa „Kuchnia Ludowa" serdeczne podziękowanie.

Ruch towarzystw.

—(rt) ZEBRANIE CZŁONKÓW ZARZĄDU KOŁA OFICERÓW REZERWY P. K. U. GRUDZIĄDZ odbędzie się dnia 8 lutego br. w Hotelu Warszawskim, ulica Wybickiego, o godzinie 8-mej wieczorem.

Z Pomorza.

—** CHOJNICE. (Obchód rocznicy oswobodzenia miasta). W niedzielę dnia 4 bm. odbyła się w Chojnicach uroczystość trzeciej rocznicy wkroczenia wojsk polskich. Poprzedniego dnia odbył się capstrzyk wojskowy, w którym wzięło udział kilka oddziałów wojska z pochodniami i muzyką. W niedzielę rano przed ratuszem odbyła się msza św. polowa, następnie parada wojskowa i pochód, w którym wzięły udział organizacje i towarzystwa chojnickie. Kazanie, zastosowane do uroczystości wygłosił ks. proboszcz polowy, po odśpiewaniu „Roty" przemówił zaś prezydent miasta dr. Sobierajczyk. Po południu w auli Szkoł yPowszechnej odbyła się wieczornica z urozmaiconym wielce programem, na którą przybyła w licznej mierze publiczność miasta Chojnic i okolic.

—** WEJHEROWO. (Ze sądu). Leśniczy Peuwsel został skazany na cztery lata domu karnego za sprzeniewierzenie w urzędzie. Sprzedawał on mianowicie drzewo z nadleśnictwa Chylonja jakiejś firmie w Gdańsku, a pieniądze chował do własnej kieszeni.

—** STAROGARD. (Zdziczenie wśród młodzieży szkolnej). W sobotę dnia 3 lutego zaszedł w Starogardzie następujący wypadek: Czterech chłopców ze szkoły ludowej napadło na ulicy Kościuszki 7-letnią dziewczynkę, aby jej odebrać sprawunek, który zakupiła w sklepie na polecenie matki. Dziewczynka jednak broniła się. W tej chwili nadszedł brat jej ze szkoły i widząc to stanął w obronie swej siostry i nie pozwolił wydrzeć kupionego sprawunku. Wówczas trzej chłopacy schwytali z zemsty za ręce brata, który bronił swą siostrę, a czwarty zdejmuje drewniaki z nogi, bije nim po głowie chłopca, zadając mu ranę długości 1 i pół cm.

całei Polski

—** POZNAŃ. (Straszliwy głód powodem kradzieży). Przed kilku dniami przychwycono na Rybakach 22 pewnego człowieka na kradzieży węgla. Był on tak znędzniały i zgłodniały, że padł bez przytomności na ziemię. Pozbawiony zupełnie sił biedny człowiek nie próbował nawet ucieczki.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty. Aresztowany w Pobiedziskach za napad bandycki w pobliżu dworca w Biskupicach Roszkowiak, dokonał w niezwykle brutalny sposób szeregu innych napadów. Napadł on z wspólnikami, grożąc rewolwerem, na kowala Ośmianowskiego na szosie Tarnowo-Kostrzyn. Bandyci zrabowali Ośmianowskiemu 15 000 marek w gotówce i zegarek męski z łańcuszkiem złotym. Roszkowiak napadł również do spółki z towarzyszami oberzystę Żurkowskiego z Nekli w pow. średzkim.

—** WĄGROWIEC. (Zgon kapłana-działacza). W piątek, dnia 2 bm. zakończył żywot po dłuższych cierpieniach proboszcz parafji Łęgowsko-Tarnowskiej, jeden z najstarszych duszpasterzy djecezji, śp. ks. radca Stanisław Witek. Parafja traci w zmarłym gorliwego duszpasterza, który przez kilka dziesiątek lat z zupełnem poświęceniem pełnił obowiązki kapłańskie w parafji klasztornej. Pogrzeb odbył się dnia 6 lutego przed południem.

—** JAROSŁAW. (Mord na tle rywalizacji o dziewczynę). Z Jarosławia donoszą. W Szczytnie zamordowano wystrzałem z karabinu gospodarza Ignacego Kulikowskiego. drugi zaś gospodarz, którego nazwiska nie podają, został ciężko zraniony. Mord popełniono na tle rywalizacji o dziewczynę. Podobno sprawcę już ujęto. Na razie brak dalszych szczegółów.

—** WARSZAWA. (Życie za chęć jazdy bez pieniędzy). Pod koła pociągu zdążającego z Warszawy do Lwowa na linji między Kleparowem a Rzęsną dostał się 13-letni chłopak Kuczek z Rzęsny, którego pociąg poszarpał na kawałki. Jak się okazało, chłopak ukrył się pod budką hamowniczego w pociągu, aby za darmo przejechać się do Lwowa. W czasie szarpnięcia pociągu chłopak spadł i dostał się pod koła.

—** POLSKI LANDRU. (Zabił swą żonę, pociął ją w kawałki i spalił w piecu). W tych dniach przed sądem okręgowym w Warszawie stanął niejaki Jan Niemczak, stolarz z zawodu, lat 27, oskarżony o zabicie swej żony, porąbanie trupa i spalenia go w piecu. Sprawa cała miała przebieg następujący:

Jan Niemczak żonaty był z dziewczyną wiejską Józefą Mieczkowską, osobą, jak stwierdzili świadkowie, cichą, pracowitą pobożną. Małżeństwo to miało troje dzieci i pierwsze lata żył zgodnie. Po przyjściu z wojny (1920 r.), która, jak widać, rozniecila w Niemczaku ukryte w nim instynkty zbrodnicze, Niemczak zaczął znęcać się nad żoną, a gdy w dodatku zakochał się w niejakiej „pannie miejskiej" Marji Turczynównie. Niemczakowa nie doznawała już chwili nawet spokojnej.

Braciom i sąsiadom swoim nieraz oświadczała, że Niemczak chce się jej pozbyć lecz ona nie może odejść od niego, bo kocha swe dzieci, dla których też tylko żyje.

W sierpniu 1922 roku raptem zginęła Niemczakowa. Upłynęło 3 tygodnie, żadnej wieści o niej nie było. Niemczak zapytany przez szwagrów, gdzie się znajduje ich siostra, oświadczył, że „uciekła ona ze swym kochankiem; sąsiadom swoim na to samo pytanie odpowiedział, że żona jego „wyjechała do Łomży na grzyby".

Szwagrowie złożyli odpowiednie doniesienie policji która niezwłocznie przeprowadziła rewizję w domu Niemczaka. Rewizja ta dała straszne rezultaty. W piwnicy znaleziono zostały kawałki ciała ludzkiego w piecu zaś w popiele, znaleziono kości ludzkie. Ściany w piecu pokryta była tłuszczem, co dowodziło, że w piecu przez kilka dni palono mięso.

Aresztowany Niemczak zeznał, że kilka tygodni temu między nim a żoną wywiązała się sprzeczka, podczas której on w uniesieniu uderzył ją pięścią po głowie, od którego to uderzenia Niemczakowa natychmiast życie zakończyła. Chcąc zatrzeć ślady swej przypadkowej zbrodni Niemczak rozpiłował narzędziem stolarskiem ciało zamordowanej na części, niektóre z nich schował do piwnicy, resztę zaś przez dni kilka palił w piecu.

Podczas rozprawy sądowej oskarżony nie taił szczegółów swej zbrodni. Przyznał się do wszystkiego. Prokurator zażądał kary śmierci. sąd jednak po dłuższej naradzie skazał Niemczaka za zabójstwo na 15 lat ciężkiego więzienia (art. 455 kodeksu karnego). Nowy ten „polski Landru" ma zamiar złożyć skargę apelacyjną.

Pomorze Kresom Wschodnim.

W pierwszej połowie zeszłego roku ukonstytuował się w Toruniu Centralny Pomorski Komitet dla odbudowy Kresów Wschodnich, który wszczął akcję, mającą na celu przyjście z pomocą powiatom Kossowskiemu i Drohiczyńskiemu. Akcja ta, dała dodatnie wyniki świadczące, iż Pomorze, gorąco zajęło się sprawą naszych braci z rubieży wschodnich.

Komitet Pomorski, patronujący powyższym powiatom, w dniach 13 i 20 sierpnia r. z. urządził kolektę publiczną w Toruniu, przy pomocy ofiarnych osób z grona naszego społeczeństwa, które podjęły się zbierania składek przy stolikach z następującym rezultatem, że zebrały 498.970 mk.

Kolekta, przeprowadzona za pomocą list składkowych w całym Województwie Pomorskim, dała dotychczas następujące wyniki:

PP. Michalski z Wrocławka 2100 mk., N. N. 2300 mk., Michalski z Gostowa 12 860 mk., Piechowski 9585 mk., Wójt W. z Chełmży 3.900 mk., Wójtostwo Brusy 24.820 mk., Milewski J. 3.430 mk., WójtostwoZog. 8.800 mk. Wójtostwo Brzeźno 19.970 mk., Wójt Chełmiński 22.000 mk., Komitet w Czersku 25.990 mk., Wójtostwo Szynwałd 2.000 mk., Wójtostwo Wiele 1000 mk., Wójtostwo Kostkowo 6.480 mk., miasto Wejherowo 76.556 mk., Starostwo w Nowemmieście 178.486 mk., Starostwo Działdowo 240.552 mk., Pow. Rada Op. Społ. w Wąbrzeźnie 114.040 mk., Wójtostwo Siemień 6.625 mk., ks. Szuman 36.000 mk., Marja Bolewska z Kościerzyny 150 000 mk., Wydział Pow. Chełmno 1300 mk., Kamiński z Pucka 357.285 mk., Pow. Rada Op. Społ. Wąbrzeźno 120.000 mk., Kasa Oszczędn. w Brodnicy 256.600 mk., Kom. Gosp. D. O. K. VIII. 463.865,50 m., Starostwo w Świeciu 80.181 mk., Wójtostwo Obłoczyn 1.320 mk., Wójtostwo Wyb. i Lubianki 27.865 mk., Wójtostwo Chojnica 5.800 mk., Mellin z Zalesia 100.000 mk., Wacł. Hulewicz 112.200 mk., Starostwo Nowemiasto 51.937 mk., Magistrat m. Chełmży 1800 mk., Pow. Rada Op. Społ. w Chełmnie 303.568 mk., Pow. Rada Op. Społ. w Wąbrzeźnie 27.780 mk., Pow. Kas. Oszcz. w Kartuzach 117.600 mk., Pow. Rada Op. Społ. w Wąbrzeźnie 2.000 mk., Starostwo w Starogardzie 265.764 mk., Kasa Kom. Sępolno 254.634 mk., Starostwo w Gniewie 155.624 mk., Pollon z Brąchnówka 30 000 mk., Wydz. Pow. Tuchola 472.125 mk., Starostwo w Chojnicach 19.000 mk., N. N. 500 mk., Wydz. Pow. w Pucku 32 770 mk., Starostwo w Gniewie 890 mk., Starosta Czarliński 111.500 mk., Starostwo w Chojnicach 59.000 mk. Ogółem 4 370 130,50 mk. plus z kolekty w Toruniu 498 978 mk., więc razem — 4 859 108,50 mk.

W naturze złożyli: gmina Rohoczyn pow. Starogardzki 2 owce, 300 kg. żyta, 1500 kg. ziemniaków, ks. Łowicki z Pucka 50 kg. żyta, 250 kg. ziemniaków, 3 szt. bielizny.

Wszystkim ofiarodawcom i osobom, które podjęły się kolekty, w imieniu mieszkańców Kresów Wschodnich i Centralnego Pom. Kom. dla Obr. Kresów Wschodnich, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Przewodniczący komitetu (—) Stefan Michałek

Sekretarz komitetu (—) Walerjan Zapała

Z sopockiej jaskini gry.

II.

W uzupełnieniu artykułu naszego, omawiającego na podstawie rewelacji „Gaz. Gdańskiej" praktyki szulerni sopockiej, przytaczamy poniżej dalsze informacje pisma tego, podane w numerze wtorkowym:

Dochody codzienne kasyna wynoszą miljony, czasami zarabia dyrekcja kilka miljonów na czysto w kilku godzinach. Strat nie ponosi dyrekcja żadnych, gdyż zwłaszcza gra w Baccarata jest dla niej stałem i pewnym źródłem dochodu. Z dochodów tych, zdobywanych przez okradanie publiczności, pokrywa się rozmaite imprezy w Niemczech. Wogóle wszyscy akcjonarjusze opędzają z dochodów tych olbrzymie swe potrzeby gdyż nie odmawiają sobie zgoła niczego.

Najkosztowniejsze podróże zagranicę, najdroższe podarki, sprawiane całemu szeregowi dam lepszego i gorszego świata, szampany i najcenniejsze wina przy obiedzie i kolacji, kleinoty, biżuterja, o które mogą pokusić się tylko najwięksi i najbogatsi magnaci — wszystko to jest dostępne dla członków dyrekcji za pieniądze, które pozostawiają w kasynie przeważnie Polacy i żydzi, obywatele polscy.

Bez Polaków kasyno musiałoby zbankrutować. Pieniędzmi polskimi tuczy się nietylko dyrekcja, nietylko 120 urzędników kasyna i kilku dziesięciu krupierów, ale i całe najbliższe otoczenie panów dyrektorów wraz z ich damami obdarowywanemi brylantami i innego rodzaju podarkami, na które pozwolić sobie mogą chyba tylko magnaci,

Liczba marnotrawców stale wzrasta tak, że obszerne ubikacje kasyna okazały się niewystarczającemi i przystąpiono do rozbudowy jaskini gry Gdy chodzi o uzyskanie np. placu pod budowę lub o zatuszowanie skandalu, dyrekcja staje się hojna i wspaniałomyślna, rozdaje na prawo i na lewo na biednych, pamięta o starcach, nawet o partjach politycznych o czem fama głośno mówi. Tym sposobem, stałym miesięcznym zasiłkiem zamyka się usta członkom pewnych partji, aby nie domagały się zamknięcia jaskini gry.

Policja sopocka nawet otrzymuje stale gratyfikacje miesięczne. Czy tylko za wychwytywanie oszustów i za ścisłą kontrolę graczy krupierów.

Graczy jest kilka kategorji: tak zwani gracze zawodowi, chcący się z kasyna utrzymać, którzy z czasem usiłują różnemi praktykami nieczystemi poza domem gry, szczególnie grą do spółki z naiwnemi damami, służąc im jako doradcy, wyzyskiwać graczy przygodnych.

Są pozatem gracze z namiętności, niedbający ani o dom, ani o rodzinę i ojczyznę, dobro sławy i honor, gotowi zaprzepaścić wszystko, zedrzeć sobie futro lub obrączkę ślubną, byle tylko zaspokoić swą namiętność. Straciwszy wszystko, szukają zarobku i wracają znowu, aby oddać w jaskini gry to, co oddać winni rodzinie, krajowi. Rekrutują się oni ze wszystkich warstw społeczeństwa. Krupierzy specjalną otaczają ich „opieką", pozwalając im dla przykucia ich do zielonego stołu wygrać raz, drugi i trzeci, budząc w nich zawsze nowe nadzieje. Zgrany do cna poniża się gracz taki częstokroć do tego stopnia, iż idzie żebrać do dyrekcji o trochę chociażby pieniędzy, aby mógł zjeść przynajmniej obiad i wrócić ostatnią klasą do stałego miejsca pobytu.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **OBSZAR LASÓW PAŃSTWOWYCH** obejmuje przestrzeń 2 647 623 ha., z czego na powierzchnię produkującą przypada 2 208 128 ha. W stosunku do ogólnego obszaru lasów w Polsce wynoszącego 9 514 004 ha., lasy państwowe stanowią 27 procent, czyli mniej, niż przed wojną w całych Austro-Węgrzech, gdzie na lasy państwowe przypadało 32.6 procent, w Niemczech (33.7 procent), Bułgarji (29.6 procent), Rumunji (38.6 procent) Rosji Europejskiej (66.4 procent), Serbji (36.6 i Szwecji (33.2 procent).

Najwięcej lasów państwowych znajduje się w okręgu Białowieskim, zawierającym 684 840 ha., najmniej zaś w okręgu Poznańskim, gdyż 102 303 ha., czyli, że największy obszar zajmują lasy państwowe na Kresach Wschodnich, najmniejszy w Wielkopolsce.

PRZEMYSŁ.

— **PRZEWÓZ RUR DRENOWANYCH.** Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych zawiadamia, że na mocy decyzji ministerjum kolei, ze względu na sezonowy charakter przewozu rur drenowych, przewóz ten może odbywać się poza kolejnością transportów, na co jednak należy uzyskać każdorazowe zezwolenie ministerjum kolei.

Pragnący otrzymać to zezwolenie, winni złożyć w ministerjum kolei podanie, w którem należy wskazać stację załadowania i odbioru przewożonych rur oraz wymienić liczbę potrzebnych do przewozu wagonów.

— **CENY WYROBÓW WALCOWANYCH.** Związek polskich hut żelaznych ustalił, zacząwszy od dn. 1-go lutego r. b. aż do odwołania, następujące ceny zasadnicze na wyroby walcowane: 1) żelazo handlowe 1.150 mk. (przy zamówieniach od 50 ton, przy zamówienach mniejszych cena wyższa o 2 proc.), 2) bednarka: zimno walcowana 2.330 mk., gorąco walcowana 1.500 mk., 3) drut 1,500 mk., 4) blachy 1,520 mk., 5) żelazo uniwersalne 1,520 mk.; wszystkie ceny za kilogram loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowagonowych. Do powyższych cen zasadniczych doliczane są doplaty obowiązujące w dniu wysyłki. Ceny podane w poprzednim okólniku nie obwiązują od 1-go lutego rb.

PODATEK.

— **PODWYŻSZENIE PODATKU OD WĘGLA.** Z dniem 1 lutego rb. weszło w życie rozporządzenie ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie podwyższenia podatku od węgla na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem, podatek od węgla na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podwyższony został w sposób następujący:

1) dla węgla kamiennego z kopalni zagłębia dąbrowskiego z 20 na 25 procent wartości, względnie ceny węgla, 2) dla węgla kamiennego z kopalni zagłębia krakowskiego i wszelkich innych kopalń z 12 na 15 procent wartości względnie ceny węgla.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— **Reforma skarbowości polskiej w oświetleniu premjera Sikorskiego.** W wywiadzie „Kurjera Ilustrowanego" w sprawie reformy skarbowej premjer Sikorski powiedział co następuje:

Na czoło wszystkich zagadnień wewnętrznych, odpowiedział gen. Sikorski, wysuwa się w tej chwili naprawa skarbowości. Jest to zadanie trudne i zawiłe. Za pomyślne czy niepomyślne jego rozwiązanie odpowiedzialnym będzie przedewszystkiem rząd. Ale nietylko rząd. Zarówno nasze ciała ustawodawcze, jak i każdy obywatel poniesie tu część odpowiedzialności. Niedosyć bowiem reformę skarbowości, która jest z wielu względów bolesną operacją, zaprojektować. Musi być ona i to szybko — zbadana, uzupełniona i wreszcie przez ciała ustawodawcze uchwalona. Musi być wreszcie wyegzekwowana. I tu właśnie każdy obywatel kraju będzie mógł przed sobą samym udowodnić, jak pojmuje swe obowiązki. Współdziałanie całego społecz. uczyni zabiegi leczenia lekkiemi i mało bolesnemi. Bierność czy opór uczyniłyby operacje bardzo bolesną. Ale gdyby nawet tak być miało, rząd przy poparciu sejmu potrafi zastosować środki najbardziej zdecydowane. Mniej więcej pół roku powinno wystarczyć, aby korzystne rezultaty prac p. ministra skarbu stały się już rzeczywiste dla ogółu obywateli. Termin ten wydać się może długi — i być może zbyt pesymistycznie go określiłem — ale pragnąłbym, aby społeczeństwo zrozumiało, iż cudów na świecie niema.

Rozmaitości.

× **ZATOPIENIE GDAŃSKIEGO ŻAGLOWCA.** Z Patagonji donoszą, że na wybrzeżu tamtejszym w pobliżu rzeki Rio Douglas zatonął żaglowiec gdański „Nal" o pojemności 2 781 tonn. Załoga uratowana.

× **KOBIETY W DYPLOMACJI.** Szwedzki rząd wniósł w zeszłym roku projekt ustawy — o dopuszczeniu kobiet do służby dyplomatycznej i konsularnej. Izba posłów odrzuciła wówczas ten projekt. Obecnie minister sprawiedliwości wnosi po raz drugi tę ustawę, która pono obecnie ma większe szanse przyjęcia jej przez Izbę.

× **KRAJ BEZ LEKARZY.** „Münchener Medizinische Wochenschrift" przynosi wiadomość, że Chiny są krajem przyszłości dla lekarzy. W kraju tym liczącym 360 miljonów mieszkańców — jest tylko 1 500 dyplomowanych lekarzy, zajętych przeważnie w miastach portowych. Osiedlaniu się zagranicznych lekarzy przeszkadzają trudności językowe.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

LICYTACJA
bydła zarodowego i trzody chlewnej.

Pom. Związki Hodowlane w Toruniu urządzają w czwartek, dnia 22 marca br. o godz. 10 przed południem na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu

licytację bydła rozpłodowego i trzody chlewnej.

Licytowane będą: pierwszoklasowe buhaje zarodowe z pełnem pochodzeniem, krowy i jałowice oraz knury i maciory rasy białej angielskiej (Yorkshire).

Katalogi na życzenie interesentów wysyła biuro

Pom. Tow. Hodowców Bydła w Toruniu, Sienkiewicza 40

oraz będą takowe do nabycia w dniu licytacji przy wejściu na miejsce przetargu. (4242

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* **Tel. 981.**

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wiek. 3469

Baczność Rolnicy!

Nakładem „Drukarni Pomorskiej" wyszedł :-: podręcznik książkowości rolniczej :-:

pod tytułem

Rachunki Rolnika-Praktyka

napisany przez M. Pacoszyńskiego zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych.

Każdy po przeczytaniu tej książki będzie w możności samodzielnie prowadzić rachunkowość w gospodarstwach wielkich, średnich i małych. Metoda nader przystępna. Dziełko to, jedyne w naszej literaturze rolniczej, zawierające całokształt rachunkowości gospodarczej, powinno znaleźć się w rękach każdego gospodarza rolnego, urzędnika gospodarczego elewa, słuchacza szkoły rolniczej i każdego, kto się rachunkowością interesuje.

Przy natychmiastowem zamówieniu cena 3000— mk.

Spis rzeczy wysyła się na żądanie.

Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem

Drukarnia Pomorska
Tow. Akc.
GRUDZIĄDZ (Pomorze)
Wydział Wydawniczy

Kawiarnia Król. Dwór

Codziennie występy sławnego wirtuozy kaukaskiego (4244)

M. P. LEJKINA

Dumba (instr. o 1 strunie.) wirtuoz największy

Zjednoczenie Producentów Rolnych w Toruniu

podaje do wiadomości pp. Ziemian że wydział pośrednictwa w kupnie i sprzedaży majątków rolnych oraz nieruchomości miejskich za może się również dostarczaniem

administratorów, rządców

oraz niższych

oficjalistów rolnych

jak również

wykwalifikowanych rzemieślników.

4237 **Wydział pośrednictwa.**

PP. Akcjonarjuszom

donosimy niniejszem, że

DYWIDENDĘ

za rok 1922 wypłaca Polski Bank Handlowy, Poznań i wszystkie Oddziały tegoż Banku oraz Bank M. Stadthagen w Bydgoszczy i Bank Budowlany w Warszawie, Czackiego 23. (4247

Pom. Zakłady Ceramiczne T. A. w Grudziądzu.

Poszukuję kupna

DOMU

lub większego interesu. Pośrednictwo pożądane. — Oferty do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod **nr. 4251.**

Posady

Potrzebny natychmiast 4249

chłopiec do posyłek

Tow. Chemiczne „Pomerania" Chełmińska nr. 69.

MŁODSZEJ

PANIENKI

do biura, władającej językiem polskim i niemieckim poszukuje zaraz

A. Lipowski,
Grudziądz
handel drzewa i węgli Groblowa 10/12. (4243

Zguby

Zgubiono

dnia 7. II. w drodze z Okonina do Grudziądza

8 tygodn. prosię

Łaskawy znalazca zechce się poinformować w Administracji Głosu Pomorskiego. 5216

Zaginął

7. 2. o godz. 2 po poł.

pies (wilk)

(z żółtą obrożą). Upr. się o oddanie za wynagrodzeniem. Plac 23-go Stycznia 10, part. 5214

Sprzedaż

Ważne dla właścicieli ziemskie i przedsiębiorstw przemysłowych. **Kontrolne ZEGARY dla stróży** pierwszorzędny fabrykat, pod gwarancją, z kilku stacjami i przyborami, jako kupno okazyjne do sprzedania **Stuhldreer.** (5195 Grudziądz, ulica Stara nr. 7

Wilki

6 tygodnie licz.,

suka (wilk)

bardzo czujna i ostra, 1½ roku, i nowa

szafa do rzeczy

na sprzedaż Sokołowska, Lipowa 32, I ptr. w podw. na lewo. 5208.

Kupna

Poszukuje się kupna

biurka używanego

Of. do eksped. Głosu Pom. pod **„Biurko"**

Ocynkowane i nieocynkow

beczki żelazne

każdej pojemności kupuje

„POZONA", Grudziądz

Tusz. Grobla 66/8 Tel. 16. (4212

Poszukuję kupna

domu z interesem

w mieście któremkolwiek na Pomorzu. Płacę do 15 miljon. Pośrednictwo pożądane. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 5212.

Różne

Kaszel, chrypkę, usuwają pastylki

Rapidol

wyrobu 4223

Apteki pod Łabędziem Jana Stenzla, w Grudziądzu Rynek 20.

Akuszerka

Franciszka Beker

mieszka przy ulicy **Brackiej nr. 13.** Przyjmuje także i wyjazd poza miasto 5213

Cement

grodziecki

poleca

Firma Bracia Rosińscy

Grudziądz, ul. Trynkowa 3a, tel. 81.

Mieszkania

Rodzeństwo poszukuje w centrum miasta

2 pokoji umebl.

bez utrzymania od zaraz lub 15. II. br. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 5215.

Poszukuje się mieszkania

4 do 6 pokoi

z wygodami. Cena podług umowy. Oferty pod nr 5210 do Głosu Pom.

Ożenki

Panna

lat 35, blondyna, z wyprawą do 3 pokoi i majątkiem poszukuje na tej drodze znajomości mężczyzn miłego charakteru. Of. z dołączeniem fotografji do Administr. Głosu Pom. po nr. 5209.



